Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 212 Kraków, niedziela 5 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk., w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

## Uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu CKW powzięto następujące uchwały:

I. Centralny Komitet Wykonawczy PPS stwierdza, iż **prześladowania i represye polityczne**, stosowane przez organa rządowe wobec ludności cywilnej, oraz **znęcanie się nad więźniami politycznymi** wzburzyły w najwyższym stopniu klasę robotniczą z powodu ich niesprawiedliwości. CKW czyni za to **odpowiedzialnym rząd** i wzywa go do natychmiastowego wydania odpowiednich zarządzeń, celem **niezwłocznego zaprzestania** niesprawiedliwych i krzywdzących represyi, oraz **ukarania winnych** nadużycia władzy urzędowej.

II. CKW **piętnuje** jako krzywdę i szkodę, wyrządzoną interesom i imieniu narodu polskiego stworzenie **osobnych oddziałów koncentracyjnych** dla żołnierzy, internowanych **li tylko dlatego, że są wyznania żydowskiego**, a nie za popełnione przestępstwa i wzywa rząd do **natychmiastowego usunięcia** tego zarządzenia, będącego **w jaskrawej sprzeczności z zasadą równości obywatelskiej**, która jest podstawą ustroju Rzeczypospolitej.

## Kontrpropozycye polskie — wedle wersyi angielskiej

(PAT). **Londyn**, 3 września.

Polacy przedstawili, wedle „Daily Express“, sowietom następujące kontrpropozycye: 1) Linia graniczna, zakreślona przez Curzona, będzie **przesunięta dalej na wschód**. 2) Polska **nie przeprowadzi rozbrojenia** dopóty, dopóki nie nastąpi **ogólnoeuropejskie rozbrojenie**. 3) Małe narody, znajdujące się między Polską a Rosyą, będą **samorządne**. 4) Dobra polskie, skonfiskowane przez Rosyę, zostaną Polsce oddane. 5) Rosya będzie mogła używać linii kolejowej Grajewo dla handlu z Niemcami, jednakże tylko **pod kontrolą polską** i pod warunkiem, że linia **nie będzie użyta do żadnego transportu materyału wojennego**.

## Nowa nota Cziczerina

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 3 września.

Dziś otrzymał rząd nową notę od Cziczerina z zawiadomieniem, że pozostała w Mińsku część polskiej delegacyi pokojowej **wyjechała dziś do Warszawy**. Nota żąda, aby ze strony polskiej zabezpieczono delegacyi bezpieczeństwo przy orzejeździe przez front polski.

## Ustalenie polskich warunków pokojowych

Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

**Warszawa**, 3 września.

Jutro przed południem odbędzie się posiedzenie komisyi międzyministeryalnej. która wraz z członkami delegacyi pokojowej ma ustalić **polskie warunki pokojowe**. Po południu odbędzie się posiedzenie Rady obrony państwa, na którem **warunki te zostaną ostatecznie sformułowane**.

## Odpowiedź Anglii na notę sowiecką

(PAT). **Londyn**, 3 września.

W odpowiedzi na notę rządu sowieckiego z 26 sierpnia oświadczył Balfour, iż **rząd sowiecki zrzekł się swojego żądania co do utworzenia polskiej milicyi robotniczej**. Równocześnie **zaprzecza** on doniesieniu, jakoby rząd angielski uznał żądanie zredukowania liczby armii polskiej do 50 tysięcy żołnierzy. Balfour oświadczył, że rząd i parlament Wielkiej Brytanii **nie pragną wojny z Rosyą sowiecką**, atoli ustawicznie dążą do tego, by **zabezpieczyć niezawisłość Polski**.

(PAT). **Paryż**, 3 września.

„Journal“ donosi, że rząd sowiecki wystosował do rządu angielskiego notę, w której żąda ogłoszenia **warunków angielskich dla zawarcia natychmiastowego pokoju**, nadającego się do przyjęcia przez sowiety. W zakończeniu noty oświadczają, że **armie czerwone mogłyby podjąć na nowo ofenzywę, która byłaby fatalną dla Polski**.

## Walki w Galicyi wschodniej

(PAT) **Warszawa**, 3 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 1 września:

Na froncie od Suwałk do Włodawy sytuacya bez zmiany. Armia konna Budiennego koncentruje się pod przykryciem świeżo przybyłych oddziałów piechoty. Oddziały te, usiłując zatrzeć wrażenie klęski, jaką armia konna poniosła, przeszły w rejonie Hrubieszowa do samodzielnych działań zaczepnych. Po krwawych walkach akcyę tę **zlikwidowano**. Na południowym odcinku grupa majora Łukaskiego po zaciętej walce wyparła nieprzyjaciela **z Bełza**, zdybywając 4 kulomioty, 12 wozów z końmi, oraz obfity materyał techniczny. Na wschód od Lwowa oddziały nasze wysunięte na linii Bugu i Gniłej Lipy, były kilkakrotnie atakowane pod Buskiem i Firlejówką. Ataki przy wydatnej pomocy czołgów **odparto**. Wzdłuż Dniestru obustronna działalność wywiadowcza.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

### Bezładny odwrót armii Budiennego

(PAT) **Lublin**, 3 września

Dowództwo 3-ej armii oddz. II-gi, sekcya polityczno-prasowa komunikuje: Na odcinku od Bytowca do Hrubieszowa w kierunku wschodnim i północno-wschodnim stwierdzono **bezładny odwrót** jazdy bolszewickiej. Drogi zapełnione trenami, które posuwają się częstokroć w ośmiu rzędach. Nasze oddziały ciągłą akcyą wprowadziły **wielki bezład** w szeregi bolszewickie. Grupa generała Stanisława Hallera, która operowała na tyłach armii Budiennego, a następnie rozbiła jego oddziały, wywołała jednocześnie **zerwanie łączności** pomiędzy poszczególnemi oddziałami armii Budiennego. Wojska bolszewickie zaatakowały trzykrotnie przeważającemi siłami nasz odcinek w rejonie Nieledni. Energicznym kontratakiem **odparto** nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w zabitych i rannych. Pościg za poszczególnymi oddziałami Budiennego w toku. Zdobycz w jeńcach, armatach, karabinach maszynowych i innych wielka. W okolicy Wolicy śniatyckiej stoczono **wielką bitwę** z oddziałami jazdy bolszewickiej w stylu walk napoleońskich. Jako przykład posłużyć może fakt, że artylerya wyjeżdżała na odkryte pozycye, skąd ogniem prażyła nieprzyjaciela. Pierwszy raz wszystkie cztery dywizye, w skład armii Budiennego wchodzące, poniosły **dotkliwą klęskę**. Jest to jednocześnie **wielkiem moralnem zwycięstwem**, armia Budiennego bowiem w oddziałach bolszewickich uważana była za niezwyciężoną przez nasze oddziały.

### Armie sowieckie niezdolne do walki

(PAT) **Wiedeń**, 3 września

„Neues Wiener Journal“ donosi: W ciągu dnia wczorajszego nadeszły do tutejszych władz wojskowych koalicyjnych informacye, według których **armia bolszewicka na szereg miesięcy jest niezdolną do walki**. Straty w ludziach i materyale wojennym, szczególnie co do ciężkiej artyleryi i amunicyi, są tak wielkie, że przy złych stosunkach komunikacyjnych w Rosyi będzie trzeba **szeregu miesięcy, aby te luki choćby częściowo wypełnić**. O skuteczniejszej ofenzywie niema mowy, tembardziej, że **wśród chłopów rosyjskich zwiększa się opór** przeciw nowym przymusowym poborom.

### Niemieckie kłamstwa

(PAT) **Bytom**, 3 września

Prasa niemiecka z 2 bm. rozpuszcza znowu **kłamliwe wieści** o nowej ofenzywie bolszewickiej i ogromnych jej sukcesach. Łomża, Białystok i Brześć Litewski według tych pogłosek są zupełnie w rękach bolszewickich. Lwów otoczony jest zupełnie, a artylerya bolszewicka ostrzeliwuje już zewnętrzne forty Przemyśla. Wiadomości te podawane są, jak donoszą, z Moskwy.

## Naczelnik państwa w Lublinie

**Lublin.** (PAT). Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przybył do Lublina samochodem Naczelnik państwa. Przybyłego na rogatce warszawskiej powitał dowódca okręgu lubelskiego generał Babiański z szefem sztabu podp. Dzwonkowskim, dowódca 3 armii generał Sikorski z szefem podp. Bortnowskim, szef misyi francuskiej, wojewoda lubelski Moskalewski, prezydent miasta Stefański, komendant straży obywatelskiej Rettinger. Po powitaniu Naczelnik państwa udał się do sztabu dowództwa drugiej armii. Na drodze, którą przebywał, zgromadzona licznie publiczność wznosiła okrzyki powitalne. Automobil Naczelnika państwa poprowadził honorowy szwadron ułanów lubelskich. Na ulicy Bernardyńskiej ustawiona była kompania honorowa w hełmach szturmowych oraz korpus oficerski, znajdujący się w Lublinie. Po odebraniu raportu Naczelnik państwa udał się do hotelu „Wiktorya“, w którym były przygotowane apartamenta dla niego.

—ooo—

# TELEGRAMY

z dnia 4 września

## Obrady Rady ministrów

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Rada ministrów rozważała sprawę **likwidacyi zarządu cywilnego ziem wschodnich** i związanego z tem wniosku ministra spraw wewnętrznych Skulskiego w sprawie tymczasowej organizacyi zarządu na obszarze zajmowanym przez wojska polskie.

Drugą sprawą były wnioski ministra spraw zagranicznych Sapiehy w sprawie **podporządkowania komisarza polskiego w Gdańsku ministerstwu spraw zagranicznych**, oraz w sprawie **korespondencyi urzędów polskich z urzędami (poselstwami polskimi zagranicą).**

Obydwa te wnioski zmierzają **do ograniczenia kompetencyi prezydyum Rady ministrów w zakresie spraw zagranicznych).**

## Perfidya endecka

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Związek ludowo-narodowy zwołał na wtorek plenarne posiedzenie posłów z porządkiem dziennym: 1) sprawa pokoju, 2) enuncyacya prezydyum Rady ministrów w sprawie germanofilskiej polityki Daszyńskiego.

Charakterystycznym dla perfidyi endeckiej jest fakt, że mimo **urzędowego** zaprzeczenia prezydyum Rady ministrów, jakoby taki wniosek Daszyńskiego kiedykolwiek był się pojawił, endecy dalej wojują tem kłamstwem, wiedząc doskonale, że jestto bezczelny wymysł.

## Zmiana ustawy karnej w Małopolsce

**Warszawa.** (PAT). „Monitor Polski" w numerze 199 z dnta 2 b. m. ogłasza tekst ustawy z dnia 16 lipca b. r., zmieniający ustawę o postępowaniu karnem dla byłego zaboru austryackiego.

## Wielki pożar w Warszawie

**Warszawa.** (PAT). „Przegląd Wieczorny" donosi: Dzisiaj w godzinach rannych wybuchł pożar na przystani „Żeglugi polskiej" przy moście Kierbedzia. Całe lewe skrzydło przystani spłonęło doszczętnie. Skrzydło prawe ucierpiało znacznie. Pomimo energicznego śledztwa przyczyny pożaru nie zostały dotychczas ujawnione.

## Prześladowanie szkolnictwa polskiego na Śląsku

**Cieszyn.** (PAT). Z całego szeregu gmin polskich, przyłączonych do Czech na podstawie orzeczenia Rady ambasadorów, donoszą o gwałtach czeskich, popełnianych w czasie wpisów do szkół. W Dąbrowie wczoraj rano wpadli członkowie czeskiej komisyi administracyjnej, oraz Rady szkolnej miejscowej do kancelaryi dyrektora szkoły i wydziałowej polskiej i zażądali **przerwania wpisów szkolnych.** Dyrektor oświadczył, że wpisy odbywają się w myśl ustawy i przerwać ich nie może, jak tylko na podstawie pisemnego rozkazu przełożonej władzy. Po tem oświadczeniu Czesi oddalili się. O godzinie wpół do trzeciej popołudniu przybyli znowu, pozostawiając za sobą drzwi otwarte. Zażądali oni ponownie przerwania wpisów. Za nimi wpadli przez otwarte drzwi **bojowcy** czescy **i siłą zmusili dyrektora do przerwania wpisów**, przyczem akta szkolne i kartki wpisowe podarli. O podobnym wypadku donoszą także z Frysztatu, gdzie przewodniczący komisyi administracyjnej, Czech dr. Liszka oświadczył prowadzącemu wpisy nauczycielowi polskiemu, że **w Frysztacie będzie istniała tylko szkoła czeska i niemiecka. Do wpisów dalszych nie dopuszczono.**

## Poszukiwania za zaginionymi bagażami

**Warszawa.** (PAT). Prezydyum Rady ministrów komunikuje: W Wiedniu istnieje urząd wyrównawczy (Ausgleichsstelle), który prowadzi ewidencyę wszystkich reklamowanych i nadliczbowych bagaży kolejowych w Austryi. Poszukiwania w tym urzędzie i na dworcach wiedeńskich za zaginionymi bagażami jeńców i uchodźców wykazały, że na dworcach znajduje się wiele bagaży, których właściciele od dłuższego czasu się nie zgłosili. Na bagażach tych brak częstokroć nazwiska właściciela, wobec tego wydanie tych bagaży i odesłanie do Polski jest trudne. Aby bagaże, należące do Polaków, znajdujące się na jednym z dworców, można odesłać do Polski, należy przedłożyć władzy kolejowej dowód nadania (Aufgabeschein), albo uwierzytelniony tegoż odpis i podać stacyę kolejową, do której bagaż ma być odesłany. W tym celu osoby zainteresowane zechcą przesłać do państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników w Warszawie (ulica Królewska 23): a) dowody nadania albo przez władze kolejowe uwierzytelniony odpis tychże, b) nazwę stacyi, do której kufer należy przesłać, c) dokładny adres właściciela, d) zobowiązanie właściciela (z wyjątkiem jeńców) do ponoszenia kosztów przesyłki bagażu. Po nadejściu tych danych urząd tutejszy spowoduje bezzwłoczne poszukiwanie i odsyłkę bagażu na miejsce przeznaczenia.

## Odwołanie sir Towera z Gdańska?

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu") „East express" donosi z Londynu, że w najbliższym czasie należy spodziewać się odwołania sir Towera, wysokiego komisarza ententy w Gdańsku. Co do jego następcy odbywają się konferencye między rządem angielskim a interesowanymi mocarstwami, także nad formą odwołania, gdyż chodzi, aby nie nastąpiło ono jako dowód niełaski. Sprawę tę komplikuje okoliczność, że Tower spełnia w Gdańsku dwie funkcye: reprezentanta Rady najwyższej oraz Ligi narodów.

## Misya finansowa p. Grabskiego we Francyi

**Paryż.** (PAT). Minister Grabski oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien", że podjął się podwójnego zadania: po pierwsze zawrzeć **układ handlowy** celem uregulowania przywozu i wywozu między obu krajami, a powtóre zawrzeć umowę z przedstawicielami francuskiego świata finansowego co do **uruchomienia zaliczek, przyznanych Polsce za oddanie materyału wojennego.** Rząd polski uważa, że chwila obecnie nadeszła, aby zawrzeć z Francyą umowę, któraby nawiązała **silne stosunki gospodarcze między obu państwami.** Jak donosi dziennik, powinna być obecność ministra Grabskiego w Paryżu uważaną także za **manifestacyę rządu warszawskiego celem zawarcia honorowego pokoju.**

## Uciekinierzy bolszewiccy na terenie niemieckim

**Bytom.** (PAT). Dzienniki niemieckie donoszą, że znaczna część jeńców w Prusach wschodnich stała się plagą dla tego kraju. Bolszewicy zabrali się do rabowania ludności tamtejszej, która domaga się stanowczo, aby jeńcy zostali jak najprędzej przewiezieni do Niemiec.

**Gdańsk.** (PAT). Według ostatnich obliczeń liczba bolszewików, którzy schronili się przed pościgiem wojsk polskich do Prus wschodnich, wynosi obecnie **143 tysiące.** Przyprowadzili oni ze sobą około 30 tysięcy koni.

**Gdańsk.** (PAT). Dzisiaj rozpoczęła się konferencya w sprawie przetransportowania do Niemiec bolszewików, internowanych w Prusach wschodnich. W konferencyi biorą udział ze strony polskiej: prezes dyrekcyi kolejowej w Gdańsku p. Czarniowski, komendant CKTW w Gdańsku major dr Haraszin oraz inż. Gronowski, zaś ze strony niemieckiej trzej delegaci.

**Gdańsk.** (PAT). „Dziennik Gdański", omawiając coraz większy napływ bolszewików do Prus wschodnich, pisze: Polska nie może spokojnie przypatrywać się, jak pod jej bokiem zbiera się olbrzymia armia bolszewicka, która w sile przeszło 100 tysięcy ludzi może każdej chwili uderzyć na tyły wojsk polskich, Są również poważne powody ku temu, by powątpiewać, iż rozbrojenie bolszewików i ich odtransportowanie dokonuje się w sposób skuteczny i nadzwyczajnie lojalny. Pisma niemieckie przygotowują opinię do tego, że w Prusach wschodnich jest za mało wojska, by módz utrzymać czerwoną armię w karbach. Czyż nie jest to faktycznem przygotowaniem na ewentualne przerwanie „słabych linii strażniczych" wojsk niemieckich?

## O posła sowieckiego w Rzymie

**Paryż.** (PAT). Wedle „Tribuny" poseł sowiecki Worowski z powodu choroby nie przyjedzie do Włoch. Sowiety zażądały pozwolenia na wysłanie **Litwinowa**, rząd włoski jednakże **odmówił** temu żądaniu, gdyż Litwinow został usunięty z krajów sojuszniczych za uprawianie propagandy bolszewickiej.

**Paryż.** (PAT). „Giornale d'Italia" podaje szczegóły, dotyczące **pierwszego transportu zboża rosyjskiego**, który przybył do Neapolu. Zboże jest spleśniałe i niezdatne do użytku.

## Rząd sowiecki o nawiązanie stosunków handlowych

**Londyn.** (PAT). „Morning Post" dowiaduje się z Chrystyanii, że handlowa komisya sowiecka czyni usilne starania celem otrzymania paszportów na podróż do Francyi i Anglii.

## Wrangel pod Odessą?

**Londyn.** (PAT). „Daily Telegraph" donosi o operacyach armii Wrangla, że, jak słychać, Odessa jest oblęgana.

## Zadośćuczynienie za zajścia w Wrocławiu

**Bytom.** (PAT). Dzisiejsze prasowe wiadomości z Berlina donoszą, że rząd niemiecki nie przyjął jeszcze definitywnie warunków noty francuskiej w sprawie zajść w Wrocławiu. Przedstawiciele rządu konferowali jeszcze raz z ambasadorem francuskim w sprawie złagodzenia warunków i przedłużenia terminu ośmiodniowego dla wyśledzenia i ukarania winnych. Ambasador miał jednak oświadczyć, że ma ścisły rozkaz swojego rządu domagania się spełnienia warunków w całości. Termin spełnienia warunków upływa z dniem 8 bm. Niektóre wiadomości prasowe z kół parlamentarnych wskazują na to, że warunki noty będą przyjęte. Miarodajne czynniki zdają sobie sprawę, że chodzi tu o żądania Francyi, która do ustępstw wobec Niemiec nie będzie tak skorą, jak koalicya, w której dominuje wpływ Anglii, poparty zgodą Włoch. Jedynie tylko prasa wszechniemiecka oświadcza się za odrzuceniem tych warunków.

## Austrya nie wyda komunistów węgierskich

**Wiedeń.** (PAT). Wyższy sąd krajowy w Wiedniu postanowił **odmówić wydania węgierskich komisarzy ludowych**, przebywających w Wiedniu, rządowi węgierskiemu.

## Strejk górników w Anglii

**Londyn.** (PAT). Według urzędowo sprawdzonego głosowania górników w sprawie strejku było 610 tysięcy głosów za, a 238 tysięcy głosów przeciw strejkowi. Ostateczna decyzya zależy od konferencyi trójprzymierza kolejowców, robotników transportowych i górników. Jest nadzieja, że **przyjdzie do kompromisu.**

## Przed konferencyą w Genewie

**Londyn.** (PAT). Konferencya w Genewie odbędzie się prawdopodobnie 24 września. Oprócz wielkich mocarstw będą na niej zastąpione także Belgia i Grecya. Kwestya odszkodowania będzie tym razem gruntownie rozważana. Rząd niemiecki będzie musiał złożyć sprawozdanie z dotychczasowego wypełnienia zobowiązań co do dostawy węgla i broni.

## Rumunia nie myśli robić ustępstw Węgrom

**Paryż.** (PAT) Poselstwo rumuńskie zaprzecza stanowczo wiadomości „Matina", jakoby Rumunia gotowa była do zmiany postanowień traktatu w Trianon. Podjęcie stosunków z Węgrami przed ratyfikacyą jest wogóle tylko możliwe na podstawie i w obrębie granic traktatu, podpisanego przez Węgry.

## Wojska greckie w Konstantynopolu?

**Nauen.** (PAT. Radio). Niemiecka prasa przynosi dotychczas niepotwierdzoną wiadomość „Osservatore Romano", według której Konstantynopol obsadziły wojska greckie. Dziennik Watykanu podaje, że wiadomość ta nie może być obojętną dla całego świata katolickiego. Należy się spodziewać, że Anglia i Francya nie pozwolą, ażeby Konstantynopol pozostał w rękach greckich.

—ooo—

# „Czy pójdziemy"?

Zarówno prasa polska jak i zagraniczna — głównie francuska — przy omawianiu zatargu polsko-rosyjskiego główny nacisk kładzie na pytanie, czy wojska polskie pójdą dalej tj. poza „linię Curzona", czy też zatrzymają się na tej linii aż do zawarcia rozejmu, względnie — na wypadek rozbicia się układów — pójdą tak daleko, jak tego wymagać będą potrzeby wojskowe. Dla zrozumienia tej kwestyi należy z góry podkreślić, że zarówno ze strony francuskiej (przez półurzędowy „Temps") jak i ze strony angielskiej i amrykańskiej radzą Polsce, żeby nie szła poza lnię Curzona, żeby na tej linii — przysądzającej Polsce jej granice wschodnie — czekała na ewentualny atak rosyjski.

Są jednak i głosy, które lekceważą te rady i żądają, aby wojska polskie poszły dalej. Jednym z tych, którzy kategorycznie tego żądają, jest p. Stroński, który w artykule pod tym tytułem, jak w powyższym nagłówku („Rzeczpospolita" Nr. 77) wywodzi, że musimy pójść do Wilna, aby go odebrać bolszewikom czy Litwinom, bez względu na to, że krok taki sprzeciwiłby się radom naszych sprzymierzeńców. P. Stroński, który — jak cała endecya — zawszo leży plackiem przed ententą, w tym wypadku wyłamuje się z posłuszeństwa i buńczucznie dowodzi, że ententa nie tak myśli, że mimo wszystko powinniśmy i musimy iść do Wilna.

„Rzeczpospolita" usiłuje udowodnić, że „linia Curzona", tj. linia granicy wschodniej, ustalona 8 grudnia 1919 przez Radę najwyższą, była tylko „tymczasową granicą", że nie przesądzała przyszłych granic Polski od wschodu, że nawet „brała w rachubę" wszelkie prawa Polski do obszarów poza ową granicą. Narodowo-demokratyczni publicyści — nie od dziś to wiadomo — potrafią jednym tchem powiedzieć tak i nie, potrafiąz białego zrobić czarne i odwrotnie, stosownie do tego, co im chwilowo dogadza. Gdy wojska polskie szły na Kijów, robili gwałt na dwa tony: po co idziemy na Kijów i dlaczego nie idziemy na Moskwę; gdy Francya radziła — jak wiadomo z ostatnich rewelacyi — wyrzec się chwilowo Lwowa, ci publicyści przemilczeli to, aby nie „ostudzać zapału" (sztucznie robionego) dla Weyganda; gdy Francya radzi nie zapuszczać się w dalsze awantury, „ci publicyści odważają się na krytykę, naprowadzając „argumenta" takiesame, jakie przedtem naprowadzali na wprost przeciwne tezy. Dotych czas prasa endecka robiła gwałt, że wyprawę kijowską zrobiono wbrew woli ententy, a obecnie krytykuje radę ententy przeciw wyprawom poza ustalone granice.

P. Stroński uzasadnia żądanie pójścia na Wilno dalszym „argumentem", że p. Wł. Grabski w znanem swem oświadczeniu w Spa wcale nie przesądził ostatecznych losów Wilna. Za pozwoleniem — twierdzenie to ma bardzo słabe uzasadnienie, gdyż opiera się jedynie na tem, co mówi p. Grabski. Francya pojmuje słowa p. Grabskiego inaczej: „Temps" — cytujemy słowa „Rzeczypospolitej" — pisze, że „nie należy zapominać, że na tę granicę zgodził się w Spa kierownik rządu polskiego p. Grabski". A jeżeli będzie kontrowersya między tem, co twierdzi p. Stroński a tem, co twierdzi rząd francuski przez swój organ, nie można wątpić, po czyjej stronie będzie racya.

Buńczucznie kończy p. Stroński swój artykuł słowami: „I dlatego powinniśmy i musimy pójść na oswobodzenie Wilna, jeśli tylko naprawdę możemy". Co to znaczy „powinniśmy i musimy"? Przecież p. Stroński jest publicystą obozu, który krytykuje i potępia wszystko, co miarodajne czynniki polityczne i wojskowe robią; czy więc spodziewa się, że czynniki te pójdą za jego dyrektywą, że „muszą" robić, co on na szpaltach swego dziennika zadekretuje jako powinność i mus. Co to zresztą za radykalna zmiana w koncepcyi politycznej. Do niedawna narodowa demokracya z psią uległością przyjmowała dyktaty z Paryża; jej publicysta tamtejszy p. Smogorzewski w każdym ze swych listów nie skąpił pochwał dla opatrznościowej wprost roli, jaką Francya wobec Polski odgrywa, — a tu nagle drugi filar endeckiej publicystyki robi opozycyę i próbuje do słów organu francuskiego dorobić komentarz, któdego najbieglejszy talmudysta nie powstydziłby się.

Nie chodzi nam absolutnie o zakwestyonowawanie naszego prawa do Wilna; nie mamy pretensyi do dawania kompetentniejszym, bo znającym wszystkie impoderabilia, czynnikom rad i poleceń, jednakowoż zależy nam na tem, aby opinia publiczna jeszcze raz przekonała się o „stałości zasad" endecyi. Gdzie trzeba wygrywać zdanie Francyi przeciw znienawidzonym przez endecyę ludziom i faktom — obacz aferę Weyganda — tam zdanie to jest świętością, na które tylko nieszanujący żadnej świętości porwać się odważają; gdzie zaś zdanie Francyi nie dogadza interesom koteryi, tam się je krytykuje i fałszuje, a przy tej okazyi próbuje się wyprać jednego ze swoich na biało.

Czy wojska polskie pójdą czy nie pójdą, na szczęście nie p. Stroński rozstrzyga. Nie od dziś wiadomo, że posiada on wielkie o sobie mniemanie, ale nie przypuszczamy, aby nawet on wyobrażał sobie, że jego wywody będą czemś więcej, niż zużywaniem pióra i atramentu.

*lf.*

# Polska a polityka zachodnia

II.

Nie zazdrościmy Czechom,że sztucznie rozdymano ich państwo, że w tem napęcznieniu niezdrowem znalazło się tyle obcych elementów.

Ale prezkarmiano tak Czechów przecież nie na ich zgubę, lecz w jakimś niezrozumiałym wprost przystępie hojności. **Żal nam tylko straszny naszych rodaków, oddanych na pastwę czechizacyi.** Żal nam i cichego ludu słowackiego, ofiary szalbierstwa czeskiego, które wprowadziło na rynek polityczny jakiś dziwotwór nowoukuty, nazwany nacyą czecho-słowacką.

Zapewne, oba narody — językowo bliskie, ale duchowo tak odrębne!

**Słowacy nigdy nie byli Niemcami,** jak byli nimi jednak Czesi przez długi okres — okres kompletnego zgermanizowania, z którego otrząsnęli się językowo w wieku ubiegłym, ale duchowo przerodzić się znów kompletnie na Słowian nie mogli: wynarodowiony naród niezdolen jest powrócić „ad integrum", niczego na powrotnj drodze ku odnalezieniu siebię nie uronić z cech dawnych, przyrodzonych...

Z zaszczepionego na pniu czeskim duchowego zgermanizowania nie czynimy Czechom zarzutu; stwierdzamy fakt tylko, wyjaśniający i ich skrzętność i praktyczność, ale zarazem i ich zaciętą bezwzględność, która sprawia, że współżycie z nimi narodu, który podobnej ewolucyi nie przebył, jest tak trudne.

Skąd takie dwa ludy jak Słowacy i Czesi, z których każdy szedł notabene innym szlakiem dziejowym, nagle za jakiś jeden lud dwuimienny poczytano? Skąd zę Słowaków uczyniono **przydomek** dla Czechów?... Aby dogodzić czeskiej megalomanii imperyalistycznej? Oddano im bezbronne plemię, ażeby nad niem eksperymentowali, jak tylko zechcą.

Czesi, mający za sobą tylko garść napoły zczechizowanych inteligentów słowackich, — dysponują oto losem całego narodu obcego!

A nam kazano **plebiscytami dochodzić praw naszych nawet do tak** — mimo wieków germanizacyi — **w polskości przechowanego Górnego Śląska...**

Widzieliśmy już, w jakich warunkach odbywały się plebiscyty w Kwidzyńskiem lub na Mazurach.

Na Mazurach — zapewne — świadomość polska przebijala się słabo, ale ubijała ją jeszcze bardziej pałka pruska, nieposkromiona przed plebiscytem — tem bezczelniejsza po plebiscycie wobec tych, którzy ośmielili się swoją polskość zadokumentować.

I widzieliśmy, jak komisye aliancKie nie starały się teroru pruskiego ująć w karby. Dopiero teraz na Śląsku Górnym, gdy **nie tylko Polakom demolowano mieszkania i mordowano ich na ulicy, lecz znieważano i oficerów francuskich, kładziono trupem francuskich żołnierzy, deptano godła francuskie — dopiero teraz dostrzegła ententa, że na takie preludium do aktu plebiscytowego godzić się nie można i główne narzędzia teroru — różne zbójeckie organizacye wojskowe stara się ukrócić.**

Mimo to, czy posiadamy pewność, że z Górnym Śląskiem nie uskuteczni się jakiś kunszt magiczny, który pozbawi nas tej ziemi, tak jak postradaliśmy najcenniejszy, a polski pas Cieszyńskiego?

Bo jakie głosy dochodzą nas z prasy ententowej, życzliwie nawet do nas przemawiającej? Jeno wołanie: umiarkowania, umiarkowania, jak gdyby Polska chciała pół globu zagarnąć!

Zrobiono z nas imperyalistów przez jakieś podejrzliwe skarykaturowanie naszego **federacyjnego programu wschodniego.**

Czem był postulat ażebyśmy rozstrzygali bez ingerencyi postronnej o ziemiach leżących w granicach przedrozbiorowych?

Chcieliśmy,ażeby gwałt rozbiorów, gwałt nie mający w dziejach precedensu, nie ugruntowany na żadnej uświęconej — choćby na sile tylko opartej — formie zdobywania cudzej ziemi, został wymazany z dziejów Europy.

**Taka satysfakcya nam się należała.** Należała się i pogwałconej etyce.

Ale na tych ziemiach — na tym rabunku carskim —chcieliśmy w porozumieniu z ludnością niepolską, kóra zachowała swoją odrębność, wytworzyć dla niej rodzime organizmy państwowe, pozyskać w niej nie „poddanych", lecz sprzymierzeńców.

Wobec tej zamierzonej **konstruktywnej roboty** ententa postawiła swoje **veto** — nie powiedziano nam jednak, że kurtuazya wobec Rosyan zaleca państwom zachodnim zapominać o takim gwałcie nawet, choć stał się on — o ile o ogromne wzmożenie np. sił pruskich chodzi — jednym z dźwigarów, na których wzniosła się konfiguracya wojenna 1914 roku.

Nie — zamiast tego obwołano nas imperyalistami.

Czechom dano bez plebiscytu i ziemie niegdyś czeskie, ale nawskróś zniemczone, gdzie przy ekonomicznej niezależności żywiołu niemieckiego plebiscyt na rzecz Czech wypadłby wprost sromotnie; dano im bez żadnej racyi Słowaczyznę, Ruś Zakarpacką, dano im kopalnie, zroszono potem polskiego robotnika!

A my słyszymy przestrogi nawet z Paryża, ażebyśmy się **nie ubiegali o Wilno, lecz oddali je Litwinom.**

Nie wiemy, w jakim kierunku potoczą się rokowania polskie z Litwinami. Ale jedna rzecz znamienna: Wilno o czem wiedzą dziś Francuzi, o czem wie „Temps", który z tą przestrogą wystąpił, jest miastem z przewagą polską, a z nikłym bardzo odsetkiem litewskim. W stosunku do nas woła się: stan etnograficzny! Robi się takie zaplątanie sprawy gdańskiej, z powodu, że Berlin zdołał Gdańsk sprusaczyć i z miasta Joanny Schopenhauer (rodzice słynnego filozofa opuścili Gdańsk po zagrabieniu go przez Prusy) uczynić jedno z gniazd hakaty — że dziś **ententa sama musi w tym porcie trzymać statki wojenne pod parą.**

**A Gdańsk ma bodaj trzykroć większy odsetek Polaków, niż Wilno Litwinów.**

Ale co najlepsze: ten sam półoficyalny „Temps", który nam zaleca ustąpienie Wilna Litwinom, zaręczał że **rząd francuski w zupełności pisze się na odezwę amerykańską, ignorującą państwowość litewską!!**

Niechże „Temps" tę zagadkę wyjaśni!

Być może, że z Litwinami dojdziemy do jakiegoś „modus vivendi", może opłacimy to znacznemi ustępstwami, lecz inna jest wartość ustępstw gdy my je dajemy **sami,** a inna, gdy nas popychają do tego cudze „rady" i gdy to się dzieje głosno — wobec drugiej strony.

A rad „Temps" nam nie szczędzi, a wszystkie dadzą się streścić w jednem słowie: Ustąpcie.

I co do okolic z przewagą garnących się do Polski Białorusinów-katolików „Temps" mówi: nie wtrącajcie się do ich losu, nie wtrącajcie się wogóle do Białejrusi — odstąpcie to wszystko bolszewikom, rządźcie dobrze u siebie, a wtedy tamta ludność naprawdę do was ciążyć zacznie, jeżeli rządy bolszewickie okażą się nieznośne.

Polski plan co do Litwy polegał na tem, ażeby nie rozdzierać tego kraju, tworzącego jednostkę i historyczną i gospodarczą, lecz historycznie powstałemu tam trójnarodowemu składowi ludności dać możność na wzór Szwajcaryi ułożenia swoich stosunków językowych i kulturalnych.

Tymczasem, choć odezwa naczeln. wodza Piłsudskiego spotkala się początkowo z uznaniem zagranicą i Sejm — przez endecyę w innym pociągnięty kieruku — rad nie rad pod wpływem ententy musiał swoją rezolucyę uzgodnić ze stanowiskiem Piłsudskiego — wkońcu również została przy innym wietrze i treść tej odezwy uznana za imperyalizm.

I dziś „Temps" daje nam radę, która brzmi dziwnie nieszczerze i dziwnie sofistycznie, bo gdyby bolszewicy spostrzegli czyjeś ciążenie do Polski, nie robiliby sobie z tem większych skrupułów, niż dawniej carat wobec tych najbardziej opornych wsi unickich, których ludność wysiedlał hen w stepy orenburskie. Albo spoglądając dalej wstecz, niż Iwan Groźny wobec Nowogrodzian, których wytopił, gdy zakiełko-

wała śród nich myśl szukania zbliżenia z Polską...

Działoby się to co prawda nie pod hasłem prawosławia, ani samodzierżawia, lecz pod zarzutem zdradzieckiego sabotowania rosyjskiej republiki sowietów.

I gdy „Temps" pisze: „Francya pragnie zakończenia wojny polskiej z utrzymaniem w stanie nietkniętym niepodległości politycznej i etnicznej całkowitości państwa polskiego, które winno być jednym z filarów pokoju europejskiego" — to pozwolimy sobie powiedzieć: Ale ta Francya, strzegąca integralności polskiej, głównie spowodowała niepowetowaną dla nas stratę polskiej ludności i polskiej ziemi w Cieszyńskiem. Pod adresem „Temps'a" zaś dodamy, że ten sam „Temps", który tak lęka się, ażeby Polska za Bugiem nie wystąpiła z pretensyą o powiaty z ciążącemi do Polski Białorusinami-katolikami nie okazywał, zdaje się tyle wymowy, gdy była sytuacya odwrotna: gdy chodziło o Mazurów pruskich, gdzie była ludność **z krwi i kości polska**, ale ludność w dzisiejszej generacyi jeszcze narodowo mało uświadomiona, zapóźniona pod tym względem — dzięki zaszyciu w głąb lasów i bagien, dzięki wreszcie różnicy wyznaniowej z większością Polski.

Warszawski „Naród" pisze pod adresem „nędzarzy polskości", jak nazywa endeków:

„Gen. Weygand — obrońcą Warszawy? Jedynym sprawcą obecnych zwycięstw polskich? A skądże narodowa demokracya jest pewna, że gen. Weygand zamierzał tylko tyle? Skąd jest pewna, że to jego plan stał się podstawą operacyi wojennych? Wszak sam gen. Weygand uporczywie twierdzi coś wręcz przeciwnego. Nazywa on zwycięstwo pod Warszawą zwycięstwem wyłącznie polskiem, powodzenie oręża polskiego w tych rozmiarach, jakie widzimy na mapie, przypisuje planom polskiego Naczelnego Dowództwa, planom, które zyskały jego uznanie, ale w których on sam tylko pewne uzupełnił szczegóły.

Endecya w tych zastrzeżeniach generała francuskiego widzi przesadną skromność. Dla endeków upadek Warszawy był rzeczą tak nieuchronną, że ocalenie jej zdało się im najwyższym już cudem oręża.

Ale czyż tam, gdzie naiwni dopatrują się skromności, nie tkwi dyskretny akcent dumy, i zatajone acz niewątpliwe, poczucie swej wyższości.

Wszak dla sfer wojskowych nie jest sekretem, że Francyi nietyle, być może, zależało na bezwzględnej obronie Warszawy ile na bezwzględnym pogromie bolszewików. I gdyby, śmierć bolszewizmu dało się osiągnąć za cenę chwilowego wydania na łup Warszawy, to serce Francuza mogłoby się zawahać wobec alternatywy: bronić Warszawy, poprzestając na mniej druzgocącem zwycięstwie, czy też poświęcić na kilka dni Warszawę, ale za cenę tej ofiary zadać wrogowi klęskę, po którejby noga żywa nieprzyjacielska z kraju nie uszła.

Można się domyślać, ile i jak wiele geniusz francuskiego stratega mógłby w tym kierunku dopiąć!

Armie rosyjskie zostały rozbite, ale armie te nie są zniweczone. Czy nie mogłyby one ulec zniweczeniu przy innym planie?

Gdy więc gwałtem narzuca się genialnemu wodzowi miano obrońcy Warszawy, to być może, chcąc ustroić go w suknię zbyt obszerną, w istocie wciska go się w strój nazbyt szczupły.

„Obrońca Warszawy"?

Czy to nie zamało dla geniusza wojny?

On może śnił obronę Europy. Nie odepchnięcie bolszewizmu poza granice Polski, ale powalenie go pokotem, choćby... na zgliszczach Polski.

Jeżeli jednak przyjęty do wykonania operacyjnego został plan inny, to być może, stało się to dla względów, których nigdy nie pojmą nędzarze polskości: oto stało się to być może dlatego, że jest w Polsce ktoś, stojący na wysokim posterunku, kto na ziemię polską patrzy nietylko jak chirurg na ćwiartowane ciało, ale jak syn na matkę w ranach głębokich będącą i we krwi ubroczoną; ktoś, kto kocha cywilizacyę zachodu i pragnie szczerego przymierza z jego demokracyą, ale nadewszystko kocha lud swej ojczyzny i sądzi, że krew Polaków należy tylko do Polski".

(Dokończenie nastąpi).

# Z zaboru czeskiego

**Frysztat, 2 września.**

Polityka proletaryatu polskiego szła zawsze po linii walki z uciskiem nietylko ekonomicznym i politycznym, ale i narodowym. Konieczność ta istniała nietylko w dawnym zaborze pruskim i rosyjskim, ale także i austryackim, szczególnie zaś na Śląsku, gdzie Polacy otoczeni byli wszechmocnymi Niemcami i podstępnymi Czechami. Dawna PPSD w tych walkach odgrywała rolę dominującą, hartując lud roboczy do skutecznej z najazdem obrony.

Powstała Polska niepodległa. Czasy się zmieniły. Śląski lud pracujący olbrzymie poniósł ofiary w walkach o przyłączenie się do Polski. I nie czas dziś na analizę powodów, dlaczego stało się inaczej, nie czas jeszcze na wykazanie grzechów endeckich, na wykazanie, jak haniebnie przefrymarczyli kraj nasz politycy endeccy. Dość, że zostaliśmy tu na Śląsku oddani w niewolę czeską, dość, że 160.000 Polaków tworzą znów nowy zabór, dość, że zaczęła się na nowo martyrologia polskich robotników...

Pozostawieni sami sobie, bez oparcia, bez opieki politycznej — musieliśmy szukać nowych dróg, nowej taktyki w naszej działalności. Wiedzieliśmy bowiem, że wróg przed nami przemożny, a Polska zaangażowana w ciężką wojnę z imperyalizmem bolszewickim, pomocy nam na razie udzielić nie może.

Pierwszem naszem staraniem było więc — po rozejrzeniu się w nowej ciężkiej sytuacyi — uchronić ludność przed terorem czeskim, oraz nie dopuścić do nowych, niepotrzebnych narazie, ofiar. Rozgoryczenie bowiem ludności na nowych władców było niesłychane, a więc łatwo mogło dojść do ostrych zajść. I z jednego i z drugiego zadania PPS na Śląsku wywiązała się pomyślnie. Organizacye zawodowe weszły w kontakt z bratniemi organizacyami czeskiemi i niemieckiemi. Miało to oczywiście znaczenie czysto narazie teoretyczne, gdyż chodziło nam o złagodzenie antagonizmów, powstałych wskutek walki plebiscytowej. Ale rany były za świeże, krzywdy za wielkie, ból polskich górników, wygnanych przez Czechów nękał nas i gnębił. Rozum mówił co innego, a instynkt i uczucie również co innego.

Złowrogie przeczucia i instynkt — nie omyliły nas, niestety! Czesi nie mogą i nie umieją być liberalnymi. Nie mogą i nie umieją być tolerancyjnymi. Całe ich państwo, cała ich moc i władza polega bowiem na brutalnej sile i absolutyzmie. Rozpoczęły się represye, aresztowania. Ale środki te okazały się dla Czechów połowicznymi. Trzeba było chwycić się innych, skuteczniejszych.

Rozwiązali więc Czesi Wydziały gminne, ustanawiając t. zw. Komisye administracyjne, mianowane przez czeski Rząd krajowy w Opawie. Zarządzenie to — jest jednym wielkim łańcuchem krzywd i prowokacyj ludności polskiej. Przedewszystkiem posługiwano się wszędzie renegatami z „partyi" zdrajcy Koździonia, t. zw. Ślązakowcami. Zorganizowanych robotników nie dopuszczano prawie wcale do współudziału w zarządach gminnych. Zasłużonych i długoletnich naszych towarzyszów rząd czeski usunął z Wydziałów gminnych. W niektórych gminach czysto polskich trudno było znaleźć wogóle Czechów, którzyby mieli wejść do tych Komisyj administracyjnych. Dano im więc płatne posady urzędnicze i zamianowano, jako członków Komisyi. „Konstytucya" czeska ustanawia dla żołnierzy prawo wyborcze. Sprowadzono więc sporo żołnierzy na Śląsk, aby mogli brać udział w nadchodzących wyborach do gminy, sejmu i senatu. Urzędnicy czescy mają więc rozpocząć dzieło czechizacyi, — żołnierze mają je wypełnić...

Potem szkolnictwo. Pisaliśmy już o tem. Prowokacyjna zapowiedź czeskiego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dra Barona, iż za lat trzy zniknie szkolnictwo polskie w Czechosłowacyi, — brzmi nam jeszcze w uszach. Teroryści czescy chodzili od domu do domu, wygrażając robotnikom polskim, że jeśli będą posyłali dzieci do szkół polskich, pozbawieni zostaną pracy i wyrzuceni z mieszkań. Chcecie przykładów? Zapytajcie rodziców polskich w Porębie, gdzie zamknięto polską szkołę wskutek „braku polskich dzieci". A przecież Poręba do niedawna miała 60 procent polskich mieszkańców. Zapytajcie rodziców polskich w Rychwałdzie, zapytajcie ich we Frysztacie i Karwinie...

Czy wyliczyć jeszcze inne sposoby rządzenia Czechów na polskim Śląsku? Powyższe ogólniki i telegramy codzienne są chyba wystarczające. Golgota śląska. Druga Alzacya i Lotaryngia. Z tą tylko różnicą, że łatwiej będzie Czechom pod terorem czechizować dzieci polskie, aniżeli było Niemcom germanizować dzieci francuskie. Z tą jeszcze różnicą, że Prusy nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do swej zachłanności, zaś Czesi kryją teror, brutalność, imperyalizm i wszelkie gałgaństwa pod maską demokratycznego czy nawet socyalistycznego rządu.

Śląską Golgotą jest ten nowy zabór. I nie widać końca. Runęły coprawda tak potężne zabory, jak rosyjski, pruski i austryacki — runie też i to koszlawe, żyjące z łaski Francyi państewko czeskie... Ale tymczasem grozi nam tu zagłada. Grozi nam wynarodowienie, a co za tem idzie — demoralizacya przyszłego pokolenia.

Kiedyż skończy się nareszcie droga krzyżowa naszego ludu? Kiedyż zniknie ta straszna zmora: zabór czeski? Kiedyż lud nasz odetchnie nareszcie całą piersią wolnego człowieka?

Wam, drodzy Towarzysze, całej Polsce pozostawiamy odpowiedź na te pytania.

Oby za pomyślną odpowiedzią Waszą poszły stanowcze i godne, uwalniające nas z niewoli — czyny! Wasz.

# UWAGI

**Endecka „Rzeczpospolita" a 8 godz. dzień pracy**

Chcąc mieć „wielki" dziennik, trzeba wyciskać z robotników maximum pracy — powiedziało sobie wydawnictwo „Rzeczypospolitej" i w myśl tej zasady lekceważy sobie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, o hygienie w drukarni i t. d. Jak z odpowiedzi ministra pracy na interpelacyę tow. Żuławskiego wynika, w drukarni „Rzeczypospolitej" w Warszawie (firma opiewa na jakiegoś Iwanowskiego, ale generalnym dyrektorem jest sekretarz p. Paderewskiego Strakacz) praca odbywała się przez 10, 12 i 14 godzin, a przy maszynach do składania 7 godzin bez przerwy, lokal jest wilgotny i ciemny, niektóre oddziały mieszczą się w suterenach i t. d. Minister stwierdza wszystkie te nadużycia i skierowuje sprawę do prokuratury.

Tak kompania amerykańska próbuje przenieść na nasz grunt amerykańskie formy wyzysku. I jeszcze są ludzie, którzy poważają się wątpić w to, co sami endecy głoszą, że mianowicie tylko oni są opiekunami klasy robotniczej! Zobaczymy, jak wysoko „opiekę" tę otaksuje prokuratorya.

# Sprawy m. Krakowa

**O podatek od kin**

We czwartek 2 września odbyło się posiedzenie sekcyi połączonych, na którem magistrat wystąpił z wnioskiem, by czasowo zniżyć podatek od biletów do kin z 55% na 30%, gdyż właściciele zamknęli kina i oświadczyi, że przy tak wysokim podatku kin prowadzić nie mogą. Referent p. Dusza proponował, by komisye zezwoliły na natychmiastowe zniżenie podatku, poczem sprawa będzie przedłożona Radzie miejskiej. R. m. tow. dr. Rosenzweig sprzeciwił się temu wnioskowi, wskazując, że sekcye nie mają prawa tego uczynić, może to uchwalić tylko rada miejska. Rm. tow. dr. Müller zaprotestował, że prezydyum na własną rękę zwolniło zupełnie od podatku kinowego tow. Białego Krzyża, które obecnie prowadzi kina. Kiniarze zamknęli kina, gdyż był martwy sezon, obecnie zaś w razie dalszego strejku kiniarzy należy odebrać im koncesye, a kandydaci na nie się znajdą. Dyr. Krzyżanowski wykazał na podstawie zamknięć rachunkowych za lata 1904—18, że gmina na cele opieki nad ubogimi dopłaca setki tysięcy koron z własnych funduszów, gdyż dochody z podatku od widowisk nie wystarczają.

Ostatecznie uchwalono sprawę przedłożyć Radzie miejskiej z wnioskiem **zniżenia podatku kinowego na 30%, a podatku od teatrów prywatnych i koncertów na 15%** (wniosek rm. dra Grossa). Uchwalono przyznać tow. Białego Krzyża zasiłek w wysokości podatku od kin za czas prowadzenia kin przez Biały Krzyż. Na wniosek dra Grossa uchwalono, by na przyszłość żadnych wydatków bez uchwały Rady miejskiej nie czyniono.

**Kredyty dodatkowe.**

Następnie uchwalono kredyty dodatkowe: 61 tys. mk. na roboty przedzimowe w miejskiem schronisku dla bezdomnych, 112 tys. mk.

na roboty w m. domu kalek, 119 tys. na rozszerzenie względnie przeniesienie m. żłóbka (na ul. Polną l. 7).

**Podatek od biletów kolejowych.**

Dalej uchwalono wprowadzić podatek miejski od biletów kolejowych (10 mk. od biletu I. klasy, 2 mk. II klasy, 50 fenigów III klasy). Na wniosek r. m. tow. dra Müllera bilety robotnicze będą wolne od tego podatku.

Równocześnie uchwalono wprowadzić podatek miejski od kuponów na miejsca w wagonach sypialnych (25% opłaty). Wreszcie uchwalono podnieść znacznie należytości egzekucyjne.

**Pożyczka miejska.**

Ciekawa pod względem prawniczym była sprawa pożyczki 3 mil. kor. zaciągniętej w czeskiej kasie oszczędności w Pradze. Kasa zażądała podwyżki procentu. Dyrektor Krzyżanowski przedłożył jednak kwestyę, w jakiej walucie należy płacić procenta. Czesi żądają procentu w czeskich koronach, a koron niestemplowanych nie przyjęli. Rm. dr. Gross stwierdził, że pokój w St. Germain sprawę tę pozostawił do załatwienia układowi państw powstałych na gruzach Austryi. Sądy wiedeńskie stanęły na stanowisku, że procenta należy płacić w walucie austryackiej (odnośnie do niem. Austryi), a więc u nas w markach po kursie 70 mk za 100 K. Klauzula zaś o właściwości sądu w Pradze nie obowiązuje, gdyż sąd ten leży poza granicami państwa polskiego. Uchwalono zaproponować kasie spłatę pożyczki w markach, a w razie odmowy zaczekać z wypłatą aż do międzynarodowego układu w tej sprawie. Na wniosek rm. dra Frühlinga uchwalono zwrócić się do ministerstwa sprawiedliwości, by przed rozstrzygnięciem tej kwestyi nie zgodził się na zawarcie układu z republiką czeską o wykonywaniu wyroków sądów czeskich w Polsce.

**„Szatnia kobieca".**

Wkońcu odmownie załatwiono podanie „Szatni kobiecej" w sprawie przystąpienia gminy do tejże szatni w charakterze członka. Rm. tow. dr. Müler wskazał na notatki w prasie, atakujące „Szatnię" za wyzysk robotnic.

Sprawy powyższe będą przedłożone Radzie miejskiej, która odbędzie posiedzenie w przyszłym tygodniu.

# Listy z kraju

**Zakopane, 30 sierpnia.**

## Analfabeta „urzęduje". — Szukają „bolszewików"!

(Korespondencya „Naprzodu").

Rzadko w którym zakątku Polski poszukuje się „bolszewików" z taką energią, jak w Zakopanem. Możnaby pomyśleć, że w Zakopanem, spokojnej miejscowości kuracyjnej, znajduje się centrum bolszewickiej organizacyi. Wprawdzie ani jednego bolszewika" jeszcze nie znaleziono... Ale hałasu, nadużyć itd. mnóstwo. W ten sposób bowiem miejscowe organa bezpieczeństwa usprawiedliwiają racyę swego istnienia...

Najgorzej jednak, gdy do poszukiwań zabiera się skończony — analfabeta...

Dzisiaj po południu zaszedł wypadek następujący. Do pani **Niewińskiej,** właścicielki pensyonatu „Litwinka", matki znanej działaczki tow. Praussowej, a więc teściowej b. ministra Praussa, zjawił się przedstawiciel jakiejś „ekspozytury śledczej"(?) niejaki p. Stefan **Jagła** i oświadczył, że ma polecenie dokonania rewizyi, jakoże p. N. jest podejrzana o „szerzenie agitacyi bolszewickiej". P. N. przedewszystkiem zażądała od p. Jagły polecenia na piśmie. Ale p. Jagła butnie oświadczył, że polecenia **nie pokaże:**

— **Ja sam jestem władzą!** Niech się pani nie stawia, bo będzie gorzej!

Poczem p. Jagła wraz ze swymi pomocnikami przystąpili do „urzędowania".

Przedewszystkiem „znaleźli" rosyjskie wiersze znanego poety Puszkina.

— Dziwne, że pani trzyma takie rzeczy! — potrząsnął głową p. Jagła.

Dalej „znalazł" książki francuskie.

— Parle franse? — udał p. Jagła francuza starając się elegancko wykrztusić te jedyne dwa słowa francuskie, jakie znał. Ale ponieważ Francuzi są dziś naszymi sojusznikami, więc wkońcu francuskim **książkom dał** spokój, tembardziej, że nic tam nie rozumiał.

Potem „znalazł" Trybunę, organ wiceprezesa Daszyńskiego. Tą odłożył na bok, pytając z oburzeniem:

— Jakto! Pani prenumeruje „Trybunę"!!

W końcu „znalazł" peowiackie i inne **patryotyczne druki,** nielegalne z czasów austryackich. Oczywiście oburzyły Jagłę jeszcze bardziej, **i zabrał** je ze sobą. Pozatem schował do kieszeni jeszcze garść innych rzeczy — listów itd. Gdy pani N. chciała zobaczyć, **co mianowicie** p. Jagła zaszczycił swoją specyalną uwagą, ten odrzekł:

— Zobaczy pani, jeśli pani to zwrócą przez starostwo!

Wreszcie arogancki p. Jagła wyszedł, powtarzając groźbę, że **„to się źle skończy!"** Ze słów p. Jagły tyle można było wywnioskować, iż inicyatorowi niefortunnej rewizyi chodziło o jakieś osoby, które podobno mieszkały w pensyonacie pani N., i z któremi oczywiście pani N. podtrzymywała stosunki w tym samym stopniu, co z każdym innym gościem, przyjeżdżającym do pensyonatu.

Gdy p. Jagła opuszczał ze swym łupem „Litwinkę", p. N. i jej córka zamężna zażądały jakiegoś dokumentu, stwierdzającego fakt urzędowo odbytej rewizyi. Na to p. Jagła zdecydował się zostawić jakiś, niegramatycznie napisany świstek, z którego wynika, że poszukiwano „za papierami i dokumentami, mającymi na celu propagowania idei bolszewickiej, o którą p. Emilia N. wraz z córką Felicyą S. podejrzane są. Podpis: „kierownik eksp. śledczej Stefan Jagła".

Co dalej p. Jagła uczyni ze swym łupem — niewiadomo. Może będzie starał się zatuszować sprawę, jeśli ktoś mądrzejszy mu wytłómaczy, że „znalezienie" peowiackich papierów tylko jego samego skompromituje. A może w myśl swych gróźb przedsięweźmie z ramienia tejże mądrej „ekspozytury" dalsze szykany przeciwko pani N., tembardziej, że to już nie pierwsza rewizya u tej pani!

Zachodzi wobec tego kwestya, jak uchronić panią N. i innych obywateli zakopiańskich od gorliwości panów Jagłów i innych podobnych, mądrych „kierowników" przeróżnych ekspozytur, trapiących patryotycznych działaczy i poszukujących peowiackich papierów? Materyały w tej sprawie zostały już odesłane do organów rządowych w Warszawie wraz z charakterystyką p. Jagły. Mamy nadzieję, że decyzya nastąpi szybka i krótka. Najlepiej by było pana Jagłę usunąć raz na zawsze ze wszelkich podobnych ekspozytur na jakie kursa przygotowawcze — np. dla analfabetów.

—ooo—

**Przemyśl, 3 września.**

**(Dwa odczyty o bolszewiźmie. — Skok do Sanu. — Samobójstwo oficera. — Echo aresztowań politycznych. — Jeszcze p. Durkacz. — Mianowanie. — „Na gumach" endeckich).**

Nauczyciel szkół powszechnych p. A. Dworski wygłosił tu dwa odczyty o bolszewiźmie, w sali rady miejskiej. Obie prelekcye zwabiły dość liczną publiczność, zwłaszcza, że tytuły wrażeń, którem p. Dworski obiecywał się podzielić z słuchaczami, były utrzymane — na afiszach — w tonie kryminalno-kinoteatrowym. P. Dworski opowiedział niektóre szczegóły ze swego pobytu w Rosyi współczesnej dość ciekawe, to jednak które były interesującymi — nie mogły się niestety pochwalić oryginalnością, bo przyniosły je już dawniej pisma polskie. Niektóre zaś „ilustracye" (chusteczka, kość) traciły melodramatem, mimo to publiczność z przejęciem wchłonęła opowieści p. Dworskiego, nie brakło nawet osób wzruszonych do łez szczegółami, zapodanymi z pewną — jakby sadystyczną obrazowością i zadowoleniem.

Onegdaj skoczyła do Sanu niejaka Ewa Łanczańska. Fale wezbranej rzeki uniosły ją ku mostowi żelaznemu, gdzie została wyratowana przez saperów, którzy udzieliwszy jej pierwszej pomocy, odstawili desperatkę do szpitala powszechnego. Powodem tego nieudałego zresztą zamachu samobójczego było aresztowanie Franciszka Lacha, z którym Łanczyńska łączy zażyła znajomość.

W pomieszkaniu swoich rodziców, w własnej realności przy ul. Zyblikiewicza, odebrał sobie życie podporucznik Andrzej Kotliński, przydzielony do 6 armii. Celnym strzałem rewolwerowym w skroń położył się ś. p. Kotliński trupem na miejscu. Zamiar pozbawienia się życia dojrzał w nim pod wpływem pewnych nieprawidłowości służbowych.

**Nieboszczyk** był właścicielem licznych odznaczeń wojennych, z których pierwsze uzyskał jeszcze jako legionista II brygady. Z prostego żołnierza — w życiu obywatelskiem był pracownikiem na tut. dworcu kolejowym — dosłużył się ś. p. K. szlif oficerskich.

Na skutek wyników dochodzeń, wdrożonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, z powodu niedawnych głośnych aresztowań politycznych w mieście naszem, zanosi się na zmiany osobiste na kierowniczych stanowiskach w tutejszej policyi państwowej. Między innymi ma odejść szef okręgowej komendy tej policyi p. Stupnicki, który ponosi całą odpowiedzialność za ową niefortunną eskapadę policyjną.

P. Durkacz, „biedny" urzędnik kolejowy, o którego uciułanych czasu wojny kamienicach wspominałem w ostatnim liście, jest naczelnikiem stacyi w Żurawicy, a nie w Medyce.

Referent tut. okręgu wartowniczego tow. porucznik Rudolf Burda, został zamianowany kapitanem. Tow. Burda był pierwszym założycielem i instruktorem tut. oddziału „Związku Strzeleckiego", on to w r. 1914 wyruszył stąd w pole z grupą legionistów, przebył pierwszą kampanię, potem „dostał się" do Huszt, by następnie przejść cały etap dławienia Legionów przez b. austryackie A. O. K.

Endecy urządzili tu onegdaj cicho „na gumach", spiskowy niby konwentykiel polityczny, przybrawszy do pomocy żywioł ziemiański i mieszczański.

Półgłosem wypowiedziane referaty kończyły się wszystkie sakramentalnym refrenem przeciw naczelnej władzy w państwie, która jest dla nich wciąż kwaśnemi winogronami. Na tle takich metod politycznych, w czasie „przypominania" przepisów wyjątkowych o zgromadzeniach (zakaz!) musi się nabrać zaufania do demokratyczności naszych urządzeń. Bo czy dałoby się pomyśleć coś takiego wówczas, gdyby na czele państwa stał endek? — Czyż i wtedy śmianoby konwentykłować i krytykować?

# Przegląd gospodarczy

**Sytuacya na światowym rynku bawełnianym.** Biuro rolnicze w New Yorku stwierdza, iż zbiory bawełny w m. lipcu r. b. są o milion bali większe, niż w latach poprzednich. Zbiory te wynoszą 12 i pół mil. bel. Począwszy od wybuchu wojny zbiory bawełny w St. Zj. nie przewyższały przeciętnie 11 mil. bel rocznie i nie wystarczały na pokrycie potrzeb światowych. Należy zauważyć, iż państwa centralne w czasie wojny światowej były odcięte od rynku amerykańskiego i bawełny z zagranicy nie otrzymywały. Jeden tylko przemysł niemiecki sprowadzał przed wojną 2 mil. bel bawełny. Pozatem godne jest uwagi, iż wogóle państwa wojujące, a również neutralne w czasie wojny sprowadzały mniej bawełny, niż w czasach pokojowych. Kiedy przed wojną zbiory w St. Zjednoczonych dawały 15 do 16 mil. bel. zmniejszenie się zbiorów o 4 do5 mil. bel przedstawiało dość znaczny spadek. Wr. b. zbiory znowu wykazują pomyślne rezultaty. Wzrost ten zbiorów przypisują po części przywozowi z Niemiec w znacznych ilościach potasu. Wiadomość o pomyślnych zbiorach bawełny w r. b. na ceny nie wywarła w St. Zjed. żadnego wpływu. Rynek bawełniany w ostatnich czasach był mało ożywiony, ceny spadły zaledwie o 1 centym, mianowicie z 40 na 39 cent. Na giełdzie bremeńskiej natomiast ceny stale wzrastają. Kilogram bawełny średniego gatunku (middling) wzrósł na początku sierpnia z 40 do 48 i 49 mk. Haussa ta spowodowała zastój na rynku bawełnianym. Pomimo, iż ceny potem spadły o 50 proc. większego popytu na bawełnę nie zanotowano. Pewne ożywienie zapanowało dopiero po nastąpieniu zwyżki cen. Tkalnie otrzymały znaczne zamówienia i w przeciągu b. krótkiego czasu wyprzedały całą produkcyę na kwartał trzeci. — Wogóle w Niemczech ruch na rynku bawełnianym jest dość ożywiony i prawdopodobnie już w niedalekiej przyszłości przemysł ten wróci do normy przedwojennej.

**Nowa placówka handlu włókienniczego.** Nasz przemysł włókienniczy napotyka w swym rozwoju wielkie trudności przy zakupie surowca z powodu niskiego kursu naszej waluty. Trudności te możnaby w części usunąć płacąc za sprowadzony surowiec gotowym fabrykatem, wyprodukowanym w kraju. W tym właśnie celu zawiązało się w Łodzi nowe przedsiębiorstwo pod nazwą „Cotton", spółka akcyjna handlowa. Towarzystwo te powstało z inicyatywy i przy wyłącznym udziale Banku Związku Spółek Zarobkowych. Kapitał akcyjny spółki wynosi 1.500.000 mk. Cel spółki: import bawełny i innych włókienniczych surowców oraz eksport towarów, fabrykowanych z tychże surowców.

Spółka ma prawo rozszerzyć swą działalność na import i eksport innych surowców oraz cen towarów. Nowo założone przedsiębiorstwo sprowadzać będzie surowiec przez Gdańsk do Łodzi, celem przerobienia go na fabrykat gotowy, który w pewnej części ma być eksportowany z Polski do innych krajów, aby gotowym fabrykatem zapłacić surowce w Ameryce.

# KRONIKA

Kraków, 4 września.

## Komitet obrony państwa przeciw wichrzeniom endeckim

Z prezydyum ściślejszego KOP w Krakowie. Dnia 3 bm. odbyło się posiedzenie prezydyum ściślejszego KOP, na którem po dyskusyi powzięto następujące uchwały:

1) Prezydyum KOP, **potępiając wszelką kampanię przeciw Naczelnikowi państwa jako szkodliwą w tej chwili dla dobra państwa**, zwoła w powyższej sprawie osobne posiedzenie;

2) ze względu na ciężkie położenie Lwowa uchwalono wypłacić komitetowi lwowskiemu obrony państwa kwotę 500.000 mp na ekwipunek ochotników.

## Przeciw samowolnym rekwizycyom

Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza następujący komunikat: Z powodu skarg na samowolne rekwizycye przez wojsko, co w państwie praworządnem nie może być tolerowane, zarządza się: 1) dowódcy pouczą żołnierza, że pod najsurowszemi karami — aż do kary śmierci — nie wolno mu się posuwać do roli rabusia i że ludność ma prawo do jego pomocy i opieki, a nie doznawać od niego krzywdy, 2) podwładnych dowódców należy pouczać, że za tolerowanie nadużyć będą pociągani do najsurowszej odpowiedzialności. Ministerstwo ogłasza równocześnie przepisy o wykonywaniu rekwizycyi, które mogą być zarządzone tylko przez wyższe władze wojskowe za natychmiastową zapłatą, a w razie niemożności za należytym kwitem. Zażalenia należy wnosić do wyższych władz wojskowych, które mają obowiązek udzielić poszkodowanym wszelkiej pomocy. Wolno też poszkodowanym zwrócić się do władz cywilnych (starostwa, policyi), które albo same dadzą pomoc albo skomunikują się z władzami wojsk. Wszelkie pretensye o odszkodowanie należy skierować do intendantury DOG (do okręgowej komisyi rekwizycyjnej).

## Aresztowanie szajki bandytów

Inspektorom policyi w Podgórzu Kościowowi i Kuli udało się ująć bardzo niebezpieczną szajkę bandycką. Są to: Jan Janikowski f. Julian Zieliński z Łodzi, Kazimierz Kamiński f. Stanisław Grabowski z Warszawy i Maryan Koczan f. Kowalski z Wilna. **Owi bandyci byli skazani przez sąd warszawski na karę śmierci za kradzieże i rozboje, jednak zdołali zbiedz przed wykonaniem wyroku.** Koczan stał na czele tej szajki. Byli oni uzbrojeni w karabiny i broń sieczną. Do tej szajki należy jeszcze trzech innych bandytów, których poszukuje policya, gdyż się ukryli. Szajkę tę widziano często jeżdżącą automobilem. Równocześnie aresztowano ich przyjaciółki, Aleksandrę Przyby...ka, lat 18, która służyła w legii kobiet w Warszawie, skąd uciekła, i Zofię Włodarczykównę, lat 20. Przy aresztowanych znaleziono wielką ilość bielizny podejrzanego pochodzenia. Dalsze dochodzenia w toku.

**„Naprzód" w szpitalu wojskowym.** Odnośnie do podanej niedawno wiadomości o zakazie sprzedaży „Naprzodu" w okręgowym szpitalu wojskowym — dowiadujemy się, że w tej sprawie żadnej winy nie ponosi dowódca szpitala, lecz wyłącznie kapelan, który bez wiedzy dowódcy, a skłamawszy, że działa z jego polecenia, zabronił sprzedającemu tam gazety inwalidzie sprzedawać „Naprzód" i codziennie go w tym względzie kontrolował. Obecnie jest w toku dochodzenie w tej sprawie i nie wątpimy, że DOG da kapelanowi dosadną nauczkę, by na przyszłość nie wtrącał się w nieswoje rzeczy.

**Wezwanie.** Warsztaty wydziału gospodarczego komitetu obrony państwa poszukują fachowych sił w zawodzie trykotarskim. Zgłoszenia w warsztatach przy ul. Grodzkiej l. 13 u p. Burczyka, **kierownika w godzinach od 10—12 przedpoł.**

**Na pożyczkę Odrodzenia.** Z inicyatywy Centralnego biura węglowego magistratu w Krakowie, złożyli hurtownicy i detaliści węglowi, oraz publiczność kwotę 1,242.538 mk na pożyczkę Odrodzenia.

**Z teatru J. Słowackiego.** W niedzielę 5 bm. po południu odegrany będzie po cenach zniżonych wesoły „Pan poseł" który po tem przedstawieniu na czas dłuższy zejdzie z repertuaru. Jednocześnie z „Kilińskim", przygotowuje się kom. Stef. Krzywoszewskiego „Kolombina", która będzie pierwszą nowością sezonu. Prace przygotowawcze do „Orlątka" E. Rostanda, rozpoczęte jeszcze w przeszłym sezonie, postępują raźno, tak że piękny ten utwór (zakazany dawniej przez cenzurę austryacką) w niedługim czasie ukaże się na scenie.

**Teatrzyk dzieci robotniczych w Podgórzu** urządza w niedzielę 5 września 1920 w sali Tow. Domu rob. w Podgórzu wieczorek dla dzieci z następującym programem: 1) Deklamacye, 2) „Królewna wiosna i królewicz lato", prześliczna baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 3 obrazach, 3) „Krakowiak", odtańczą dzieci w 4 pary, 4) żywy obraz. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp dla dzieci 1 mk., dla rodziców 5 mk. Dochód przeznaczony na polski biały krzyż.

**W miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego** odbędzie się w piątek 17 b. m. pożegnalny koncert Egona Petriego. Kilkuletni pobyt tego znakomitego pianisty w naszym kraju wycisnął głębokie piętno na kulturze naszego życia muzycznego. Petri — rzec można — odkrył Bacha naszemu miastu i odsłonił przed nami nieznane przedtem piękności jego muzyki. Obok niezrównanego Bachisty jest Petri mistrzem w wykonaniu dzieł kompozytora tak biegunowo różnego jak Fr. List. Koncert zapowiedziany wywołał bardzo żywe zainteresowanie. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego.

**Z teatru „Bagatela"** komunikują: Wczorajsza premiera „Tajfuna" Lengyela wywarła wrażenie jak najlepsze, stwierdzając ponownie, jak sprawnym zespołem dysponuje „Bagatela". Sztukę i wykonawców oklaskiwano gorąco, wyróżniając szczególnie pozyskaną świeżo p. Elsnerówne oraz p. Brydzińskiego w roli głównej. Wobec zdecydowanego powodzenia, sztuka powtórzoną będzie dzisiaj, a potem w poniedziałek. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

**Rita Sacchetto,** sławna tancerka wystąpi u nas wraz z swojemi uczenicami tylko jeden raz w poniedziałek 6 bm. w teatrze powszechnym. Znakomita artystka przygotowała szereg nowych produkcyi tanecznych, które wykona w nowych oryginalnych kostyumach. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

**Teatr Turskiego na prowincyi.** Popularny artysta i autor p. Stefan Turski wyruszy w tych dniach ze swoim zespołem artystycznym na objazd Małopolski. W repertuarze ostatnia nowość Turskiego p. t. „Modna żonka". P. Turski ze swoim zespołem w porozumieniu z wydziałem uniwersytetu żołnierskiego urządza w miastach, w których zagości, w szpitalach dla rannych żołnierzy bezpłatne koncerta o godz. 17. Program wypełnią podniosłe patryotyczne deklamacye i aktualne monologi. Sympatyczna drużyna odwiedzi kolejno: Bochnię 4 bm., Nowy Sącz 6 bm., Grybów 7 bm., Gorlice 9 bm., Jasło 10 bm., Krosno 11 bm., Sanok 12 bm., a następnie dalsze miasta Małopolski.

**Związek artystów scen polskich w Krakowie** oddał się do dyspozycyi komitetu obrony państwa i w porozumieniu z uniwersytetem żołnierskim D. O. Gen i Dow. miasta rozpoczął w sierpniu działalność tak w celu propagandy jak też w celu dostarczenia żołnierzowi miłej i godziwej rozrywki. W teatrze im. Słowackiego odegrano dla żołnierzy w dn. 14, 15 sierpnia „Kościuszko pod Racławicami". W dniu 22 sierpnia dyr. teatru im. Słowackiego „Bagateli" i „Nowości" oddały bezinteresownie swe gmachy na przedstawienia dla żołnierzy. W dniu 29 sierpnia odbyły się koncerty dla żołnierzy w teatrze im. Słowackiego i Bagateli przy współudziale najwybitniejszych artystów. Działalność ich związku art. scen polskich nie ograniczyła się tylko do tego. W międzyczasie odbywają się stale codziennie przedstawienia i koncerty w szpitalach i oddziałach wojsk. według planu ogłaszanego każdorazowo w rozkazie dow. miasta. Jednocześnie podnieść należy, iż dyr. teatrów im. Słowackiego i powszechnego oddają codziennie po 50 miejsc bezpłatnie, które dow. miasta rozdziela kolejno między oddziały załogi krak. Dow. miasta, oceniając wydatną pracę Z. A. S. P. składa na tem miejscu serdeczne i gorące podziękowanie wszystkim pp. artystom i artystkom, którzy w przedstawieniach brali udział, przedewszystkiem zaś za pełną i skuteczną inicyatywę wydziałowi w osobach pp. Dr. Zygmunta Nowakowskiego i Ryszarda Wasilewskiego. Zarazem dow. miasta dziękuje dyr. teatrów za oddanie teatrów i rekwizytów na tak wzniosły cel.

**Operetka w „Nowościach".** Najbliższą premierą będzie prześliczna, melodyjna operetka L. Aschera „O czem dziewczęta marzą". Operetka ta graną była w Wiedniu 300 razy z rzędu z niebywałem powodzeniem. W głównych rolach śpiewnych wystąpią L. Rogińska i Stefan Marjański, nowozaangażowany tenor z warszawskich „Nowości". Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, dyryguje Z. Wiehler. W poniedziałek powtórzoną zostanie „Cnotliwa Zuzanna" z L. Rogińską w roli tytułowej.

**Amerykańskie boisko zabawowe.** Onegdaj otwarte zostało przez sekcyę sportową amerykańskiego towarzystwa YMCA boisko zabawowe na Błoniach. Przybyłe w znacznej liczbie dzieci podzielone zostały na grupy. Poszczególne grupy według wieku zajmowane są różnemi ciekawemi zabawami i grami na świeżem powietrzu. Amerykanie oddający się sprawie z nienapotykanem zamiłowaniem odnoszą się do dzieci niezwykle serdecznie, zdobywając sobie od pierwszej chwili ich przywiązanie. Częściową nagrodę swych wysiłków znajdują Amerykanie w przywiązaniu dzieci, zadowoleniu rodziców, widzących, pod jak troskliwą opieką dzieci ich się znajdują i z jakim zapałem i zainteresowaniem biorą udział w zabawach. Amerykanie zamierzają urządzić w godzinach wieczornych osobne kółka dla osób dorosłych.

**O połączenie autobusami Krakowa z Wolą Justowską.** Dyrekcya tramwajów krakowskich zainicyowała już w ubiegłym roku połączenie autobusowe Woli Justowskiej z Krakowem, niestety wskutek pewnych trudności sprawa ta przewlekała się znowu na czas nieograniczony. Trudności te polegają na sprowadzeniu autobusów z zagranicy i uzyskaniu odpowiedniego kredytu na ten cel. Miasto powinno więc przyspieszyć tę sprawę, aby już z wiosną przyszłego roku kursować mogły stale autobusy osobowe do Woli Justowskiej. Linia ta jest bardzo ważną nietylko na wycieczki, ale także dla mieszkańców Woli Justowskiej i Zwierzyńca. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że z wiosną ma powstać szereg domów na Woli Justowskiej i połączenie z Krakowem wskutek tego jest niezbędnem. Spodziewamy się, że komisya tramwajowa zajmie się tą sprawą i przedstawi konkretne wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady m. Krakowa, zwłaszcza, że plany uruchomienia komunikacyi autobusami między Krakowem a Wolą Justowską są gruntownie opracowane przez zarząd tramwajów krakowskich.

**Dezerterzy w piwnicach.** Podczas ostatnich rewizyi, przeprowadzanych w Krakowie przez wojskowość i policyę w poszukiwaniu za rzeczami wojskowemi i bronią, natrafiono w kilku miejscach na dezerterów, ukrytych w głębokich piwnicach. Dwóch takich dezerterów, schowanych było w wielkiej piwnicy, pełnej zakamarków przy ul. Szerokiej. Zamknięci byli oni na kłódkę od zewnątrz. Po rozbiciu kłódki w najdalszym zakamarku znaleźli funkcyonaryusze policyi dwóch młodych ludzi, przykrytych snopkami słomy. Dezerterów odstawiono do wojska.

**Tajemnicza sprawa.** Do policyi krakowskiej zgłosiła się wczoraj Marya Kuczma i zeznała, że niejaka E. Gawlikowska, zamieszkała przy ul. Krzywej 13, namawiała ją, aby wykonała zamach morderczy na pani M. B. Do tego aktu użyczyła ona Kuczmanowej peruki i kwasów, któremi miała oblać panią M. B. Tajemniczą sprawą zajęła się policya.

**Sprytni oszuści.** Marya Tupka, gospodyni z Brzeźnicy, doniosła do krakowskiej dyrekcyi policyi, że wczoraj na linii A—B przystąpiło do niej dwóch nieznajomych mężczyzn i rozpoczęło z nią targ o masło. Następnie jeden z nich zaproponował jej, aby poszła z nim do mieszkania, gdzie żona masło zapłaci i zaprowadzili ją do jednej z kamienic przy ul. Sławkowskiej. Tutaj jeden z mężczyzn zażądał, aby kobieta wydała mu resztę z 1000 mp. Wtedy Tupkowa dała mu 800 mp, a on wręczył jej kopertę z rzekomo 1000 marek i umknął. Po otwarciu koperty kobieta znalazła w niej zamiast pieniędzy wycinki z gazet.

**Kradzież w hotelu.** Baruchowi Piekarzowi z Działoszyc skradziono w nocy z 1 na 2 bm. podczas snu z pod poduszki w hotelu Rappaporta przy ul. Dietlowskiej, kwotę 58.000 mp. Stwierdzono, że krytycznej nocy wpuścił portyer jakiegoś do tegoż pokoju mężczyznę, który nad ranem zniknął. Był on prawdopodobnie w porozumieniu z portyerem **Chaimem Silbigerem, którego aresztowano**

**Służąca okradła chlebodawców i zbiegła.** Do służby u p. Róży Silbiger zamieszkałej przy ul. Zwierzynieckiej l. 17, zgodziła się 26 letnia Józefa Palkiewicz. Po dziesięciodniowej służbie, okradła ona chlebodawców doszczętnie z bielizny, garderoby i biżuteryi, wartości 150.000 marek i zbiegła w niewiadomym kierunku. W toku poszukiwań wyśledzono kochanka jej, a równocześnie i wspólnika kradzieży Adama Rubina. Rubin został aresztowany w Częstochowie i odstawiony do Krakowa. Przy aresztowanym znaleziono część skradzionych rzeczy.

**Kradzież wielkiej ilości tytoniu.** Aresztowano 26 letniego Alojzego Brachla za kradzież 12 kg tytoniu na szkodę konsumu urzędniczego przy ul. Garncarskiej. Brachel był zajęty, jako funkcyonaryusz tegoż konsumu. Tytoń odebrano.

**Przyjemna lokatorka.** Do krakowskiej dyrekcyi policyi doniosła p. Marya Zugzulkowa, zamieszkała przy ul. Krowoderskiej l. 13, że onegdaj w nocy Irena Buczykówna, której chwilowo dała przytułek, skradła zegarek złoty z szafirami wartości 10.000 mk i zbiegła.

—ooo—

## Z POLSKI

**Pod adresem właścicielki księgarni w Nowym Targu.** Grono obywateli miasta tą drogą uprzejmie prosi właścicielkę tutejszej księgarni, aby wśród wielkiej ilości pism, jakie ma na składzie, miała także bodaj jedno pismo socyalistyczne, naprzykład „Naprzód". Dla wyrobienia sobie samodzielnego sądu o polityce polskiej trzeba dziś koniecznie czytać także prasę socyalistyczną.

**Klerykalni naganiacze.** Z Żywca piszą nam: Ostatnia korespondencya z Żywca zamieszczona w „Naprzodzie" i w „Prawie Ludu" chłoszcząca robotę warcholską klerykalno-endeckiej organizacyi w Żywcu, doprowadziła tutejszych klerykałów do wściekłości. Nie mogą przeboleć prawdy im rzuconej, widząc, że praca ich idzie na marne, bo wszelkie próby rozbicia organizacyi PPS w Żywcu rozbijają się jak fale o silny i wysoki brzeg. Nie daje jednak ta reakcyjna brać za wygraną, postanowiła w sposób fałszywy i podstępny, nie licujący nawet z organizacyą białych, którzy także wysuwają cel obrony robotnika, lecz tylko w ustach — przypuścić jeszcze raz szturm na organizacyę PPS. — A uczyniła to w sposób następujący: Zorganizowani robotnicy w fabryce papieru po kilku upomnieniach agitatorki białych (Anny Kosiec) aby swoich występów w fabryce zaniechała, pewnego pięknego poranku wyprowadzili ją za bramę zupełnie spokojnie. Fakt ten nasunął klerykalnemu denuncyantowi Gluszkowi nader marną myśl, gdyż bez najmniejszego zastanowienia opisał czyn ten do Prokuratoryi w Wadowicach dodając zmyślone fakta, jakoby robotnicy fabryki przy wyprowadzaniu Anny Kosiec pobili ją. Prokuratorya naturalnie dopatrzyła się w tem zbrodni gwałtu publicznego i polecila przewodniczącego organizacyi PPS zaaresztować. Przyszli więc żandarmi i od roboty odstawili Józefa Gowina do aresztów sądowych w Żywcu. Poseł Durczak i tow. Jan Serkowski poczynili natychmiast stosowne kroki, tak, że śledztwo przeprowadzone zostanie do paru dni akta odesłane do Prokurat., a do Wadowic wyjedzie poseł Durczak, aby przyspieszyć uwolnienie. Zwracamy zatem uwagę wszystkich robotników na tą bezczelną krecią robotę p. Gluszka i jego organizacyi, która mieniąc się być obrońcą robotników za judaszowskie srebrniki sprzedaje biednego robotnika, ojca dzieci, na podstawie fałszywego doniesienia! Fakt ten zapamiętają sobie robotnicy żywieccy. — Taką drogą p. Głuszek się nie walczy!

**Tow. poseł Misiołek przed wyborcami.** Z Jasła piszą nam: Dnia 26 sierpnia odbyło się **zgromadzenie ludowe w rafineryi w Nieglowicach.** Referował o obecnej sytuacyi politycznej tow. poseł **Misiołek.** Po referacie w dyskusyi zabierali głos tow. Jasiński i Pilch i przedłożyli następującą rezolucyę, która została jednogłośnie uchwalona:

Zgromadzeni robotnicy w Nieglowicach uchwalają posłowi tow. Misiołkowi i wszystkim posłom socyalistycznym votum zaufania i żądają od nich, by jaknajenergiczniejszymi środkami, mając za sobą silne poparcie zorganizowanego proletaryatu i chłopów małorolnych **dążyli do honorowego zawarcia pokoju.** Faktem jest, że proletaryat tak polski, jak i rosyjski łaknie pokoju, jedynie księża, endecy i paskarze, którzy chcą panować nad obcym proletaryatem, kosztem krwi i kosztem życia robotników i chłopów, chcą podbijać obce kraje. Gdyby jednak przywódcy bolszewizmu nie zgodzili się na pokój honorowy, któryby Polsce dał pełną niepodległość, wtedy należy cały świat uwiadomić o zaborczości Rosyi, a lud polski pracujący bronić będzie kraju do ostatka.

Następnie utworzono Komitet PPS i wybrano członków do Komitetu. Po ukonstytuowaniu się zostali wybrali: na przewodniczącego tow. Jasiński, sekretarzem Kucharski, skarbnikiem Ochoński Fr. i kolporterem Lazarowicz.

**Tragiczna śmierć lotnika Amerykanina.** Dnia 31 sierpnia zginął na lotnisku lwowskim kapitan pilot Mac Cellum. Z pochodzenia Kanadyjczyk, pracował w ostatnich czasach w południowej Ameryce. Wyczytawszy w gazetach o czynach i walkach Amerykanów w armii polskiej i o pilotach amerykańskich, pełniących służbę w 7-ej eskadrze bojowej im. Kościuszki, porzucił swe stanowisko i dobrobyt, wrócił do Kanady i zgolsił się jako ochotnik do armii polskiej. Po długiej i uciążliwej podróży przybył przed paru dniami do Polski i wstąpił do 7-ej eskadry. Lecąc pierwszy raz na front, znalazł śmierć, składając swe młode życie w ofierze za odrodzenie Polski, jako piąty z rzędu Amerykanin w służbie polskiej. Wstrząsający wypadek miał miejsce o godz. 3-ej popołudniu. W tym czasie kapitan Callum odbywał lot próbny na samolocie. Gdy przelatywał nad dworcem głównym, aparat stracił z nieznanego powodu równowagę i rozbiwszy tak zwany „korkociąg", całym ciężarem runął na ziemię, zarywszy się tuż obok budki tramwajowej na placu przed dworcem.

Zebrana tam publiczność nadbiegła na miejsce wypadku i ujrzała przerażający obraz. Aparat zgruchotał się w strzępy, benzyna ze zbiornika eksplodowała i płonąc oblała przechodzącego żołnierza, na którym ubranie oraz cały aparat wraz z zmiażdżonemi zwłokami poczęły płonąć. Jedni z nadbiegłych poczęli gasić ubranie na żołnierzu i zdarłszy je z niego odprowadzili do zaopatrzenia, poczem go odwieziono do szpitala, drudzy zaś chcieli gasić płonące szczątki samolotu, lecz o tem nie można było pomyśleć. Na oczach licznie zebranych spłonęły szybko wszystkie palne części aparatu, a z dogaszonych resztek uniesiono na pół zwęglone zwłoki kapitana Calluma. Możliwe, że zmarły nie był obznajomiony z aparatem, który był innego systemu, niż te, których poprzednio używał.

# Z sali sądowej

**Kraków, 4 września.**

**Rozprawy przed sądem doraźnym wojskowym.**

Przed sądem doraźnym wojskowym w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie, przeprowadzono wczoraj 10 rozpraw przeciw żołnierzom oskarżonym o zbrodnię dezercyi. — Przewodniczył podpułk. korp. sąd. dr **Szafrański**, oskarżał prokurator por. **Sulikowski.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: Paweł Baster, szereg 20 p. p., Stanisław Miętka, kanonier 6 p. a. p., Michał Żbik, szereg. 20 p. p., Józef Siemek, szereg. 5 baonu saperów, Kazimierz Mikulec, szereg. 40 p. p., Adam Jaśkowiec, szereg. 20 p. p., Piotr Nalepka i Piotr Jurgała, poborowi. **Odnośnie do wyżej wymienionych sąd doraźny uznał się jako niewłaściwy i przekazał obwinionych zwyczajnemu postępowaniu.** Bronili oskarżonych: adw. dr Kwieciński, adw. dr Kremler i por. dr Kluger. — W końcu odbyła się wspólna rozprawa przeciw Janowi Kocołowi, szereg. 20 p. p. i Kazimierzowi Swarzynie z 5 szwadronu zapasu koni na Zakrzówku, oskarżonym o zbrodnię dezercyi. W toku rozprawy trybunał doszedł do przekonania, że w myśl wniosków obrońców adw. dr Schoenwettera i por. dr Klugera, należy wezwać świadków celem wyświetlenia sprawy i **odroczył rozprawę do poniedziałku dnia 6 b. m. na godz. 8 rano.**

**Wspólnicy rozstrzelanych bandytów Wójcika i Ożoga przed sądem.**

W trzecim dniu rozprawy w sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych w Krakowie, prowadzonej przeciw wspólnikom rozstrzelanych bandytów Wójcika i Ożoga, oskarżonych o szereg śmiałych napadów w Rybitwach i w Krakowie, przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Wszyscy świadkowie stwierdzili bezwzględnie udział w rabunkach i gwałtach Wójcika i Ożoga, natomiast co do obecnych oskarżonych na podstawie własnych spostrzeżeń, żadnych szczegółów ani faktów podać nie mogli. Ze zeznań żandarmów wynika, że osławiony bandyta Wójcik zmyślonem nazwisk, właściwych swoich wspólników starał się ukryć. — Znawcy psychiatrzy określili oskarżonego Hołuja jako indywiduum zdegenerowane, od urodzenia do zbrodniczości skłonne, jednakowoż orzekli, że Hołuj jest obecnie umysłowo zdrowym, swej woli i czynów świadomym i za nie odpowiedzialnym. Po orzeczeniu lekarskiem odczytano akta dotyczące sądów doraźnych przeprowadzonych ubiegłego roku przeciw Ożogowi i Wójcikowi, oraz Kapce, dokumenty i legaty osobiste oskarżonych. Celem przesłuchania reszty świadków odroczono rozprawę do soboty. Wyrok spodziewany jest w sobotę wieczór, ewentualnie w niedzielę rano.

# Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 5-go września o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu za ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

**Zebranie dyskusyjne na temat „Bolszewizm a Polska Partya Socyalistyczna" odbędzie się w Krzeszowicach** w niedzielę 5 września o godz. 5 popołudniu. Położenie, w jakiem się państwo znajduje, zmusza wszystkich do jaknajliczniejszego udziału w zebraniu. Komitet miejscowy PPS — Krzeszowicach.

**Zarząd Koła miejsc. Zw. Zaw. prac. kol. R. p. p. w Krakowie** zawiadamia niniejszem członków, że zawarł umowę z zakładem fotograficznem p. Malisza przy ul. Wiślnej 9, który to zakład wykonuje fotografie do legitymacyi w myśl okólnika dyrekcyi kolei z 24 lipca b. r. Cena jednego zdjęcia 30 mk., przy liczniejszych zamówieniach opust. Członkowie, którzy mieszkają na prowincyi lub pełnią tamże służbę, zgłoszą się w tym celu u swoich naczelników służbowych po bezpłatny bilet jazdy do Krakowa. Przy żądaniu biletu wolnej jazdy należy się powołać na wyżej wspomniany okólnik. Za zarząd Grylowski.

**Posiedzenie zarządu i rady nadzorczej konsumu robotniczego „Naprzód"** w Podgórzu odbędzie się 4 września o godz. 7 wieczór w kancelaryi zarządu konsumu.

**Posiedzenie Zarządu Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** odbędzie się w sobotę 4 września w lokalu kasy chorych I. p. Początek o 6 wieczór. Uprasza się wszystkich członków Zarządu o bezwarunkowe przybycie.

# Ruch kolejarski

**Tarnów.** Dnia 29 sierpnia odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy zorganizowanych w zawodowym związku pracowników kol. Rz. P. P. Na zgromadzeniu tem byli obecni pracownicy ze wszystkich kategoryi z całej przestrzeni należącej do Koła tarnowskiego.) Przewodniczący zgromadzenia kol. Zaliński podniósł, że od chwili założenia związku żądano ustalenia płac, pragmatyki służbowej i nowych przepisów obowiązujących w całem państwie polskiem. Po tylu staraniach i wysiłkach przedstawicieli organizacyi Z. Z. K. sejm zatwierdził 13 lipca br. ustawę o regulacyi płac, któraaczkolwiek jest demokratyczna, to jednak niezadawalnia wszystkich. Potrzebuje pewnych poprawek tak zwłaszcza w punktach o klasach płacy, jakoteż i przy wymiarze dodatku drożyźnianego. Kol. Łabęcki stwierdził, że podział pracowników na cztery pasy drożyźniane jest bardzo krzywdzący i nie można się z tem pogodzić, aby funkcyonaryusz n. p. Z Woli Rzędzińskiej, wykonujący takąsamą służbę jak w Tarnowie, otrzymywał o przeszło tysiąc marek miesięcznie mniejszy dodatek drożyźniany. Ponieważ drożyzna jest wszędzie jednaka, to też wśród pracowników powstało wielkie rozgoryczenie z powodu krzywdzącego wymiaru dodatku drożyźnianego. Następnie referent złożył sprawozdanie z konferencyi Koła Okręgowego, która się odbyła w Krakowie 22 sierpnia. Mówca przedstawił uchwały powzięte na konferencyi w sprawie klas płacy, dodatków drożyźnianych itp.

Kol. Zaliński omówił działalność związku zawodowego. Ponieważ praca organizacyjna wymaga środków finansowych, postanowiono jednomyślnie opodatkować się jednorazowo po 5 marek na pokrycie kosztów administracyi Koła okręgowego.

Przy omawianiu spraw organizacyjnych zdano sprawozdanie z działalności miejscowego komitetu plebiscytowego. Przez opodatkowanie się w wysokości jednego procentu poborów, zebrano w Tarnowie **przeszło 80 tysięcy marek.** Ponieważ główny komitet plebiscytowy rozwinął swoją pracę i z pomocą idzie rodakom na Górnym Śląsku, uchwalono zbierać fundusze w dalszym ciągu na cele plebiscytowe, składając stale na ten cel jeden procent od płacy zasadniczej. Kol. Bialik referował o sytuacyi politycznej i przedstawił położenie wojenne i polityczne państwa. Po przemówieniu kol. Bialika zabiera głos jeszcze kilku mówców i w końcu wyrażono votum zaufania rządowi Witosa, Daszyńskiego, podnosząc okrzyk na cześć Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Równocześnie uchwalono rezolucyę wzywającą kolejarzy do przystąpienia do PPS.

# Wykrycie endeckiego składu broni w Rzeszowie

(Korespondencya „Naprzodu").

**Rzeszów,** 2 sierpnia.

Polityka Dmowskiego każe się domyślać, że obok Poznańskiego endecya musi mieć realne podstawy dla swej działalności spiskowej także i w innych dzielnicach państwa. Że endeckie plany zamachu stanu polegają nietylko na przypadkowej kooperacyi z Dzierżyńskim, lecz opierają się także na całej sieci organizacyjnej, dysponującej znacznymi środkami, świadczą **wielkie składy broni i amunicyi, chowane od dłuższego czasu skrzętnie przez endeków** w lokalu endeckiej Obrony Narodowej (w Sokole), a wykryte wskutek niedyskrecyi... kominiarza.

Jest czemś karygodnem, by w czasach, kiedy wszelkiego gatunku broń jest tak ogromnie armii polskiej potrzebną, kiedy rozwija się gorączkową akcyę zbiórkową broni i amunicyi, by w takim czasie endecya rzeszowska ze spokojem magazynowała na strychu broń. Cele ukrywania broni, zachowanie się wyzywające endecyi w ostatnich czasach tłumaczy nam jasno! Ale nie udało się im tym razem. Patryotyczni obywatele, posłuszni wezwaniom władz o wydanie wszelkiej broni i amunicyi, oglądali z niebywałem zdumieniem, jak ze strychu lokalu ultra-patryotów, ku bezbrzeżnej rozpaczy Dańców, Nieciów, Wilków, Wysockich i Tałasiewiczów **wywożono furami wszelkiego systemu karabiny, granaty ręczne, naboje i t. p. środki wojenne!**

Władze śledcze mają trudną, ale bardzo ciekawą „zagadkę" do rozwiązania: **skąd się ta broń wzięła i w jakim celu była magazynowana?** Krąży po mieście uporczywie pogłoska, że broń ta skutkiem interwencyi u komendanta garnizonu **ma zostać zwrócona!** Dalsze poszukiwania za bronią naprowadziły organy bezpieczeństwa po odkryciu skarbów endeckich na milionowej wartości skarby żydowskie.

Oto w dniu dzisiejszym w zakamarkach zabudowań dzielnicy żydowskiej znaleziono kilka pak i worków przeróżnej monety kruszcowej: złotej, srebrnej, niklowej i miedzianej, tudzież banknotów, łącznej wagi 250 kg. Urzędnicy dyrekcyi skarbowej przeprowadzają obliczenia, które potrwają przynajmniej tydzień.

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

Sobota: (nowość) „Kiliński", kom. 5 akt. Bałuckiego.
Niedziela: popoł. „Pan Poseł".
Niedziela: „Kiliński"
Poniedziałek: „Kiliński" Bałuckiego.
Wtorek: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
Środa: „Kiliński" Bałuckiego.

**Teatr „Bagatela".**

Sobota: „Tajfun".
Niedziela przedp.: V. przedstawienie dla żołnierzy.
Niedziela popoł.: „Aszantka".
Niedziela wiecz.: „Dobrze skrojony frak"

**Teatr powszechny.**

Sobota: „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Obrona Częstochowy".

**Operetka w Nowościach.**

Sobota: „Czar walca".
Niedziela: Popołudniu „Manewry jesienne" — wieczorem „Czar walca".




Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzęski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).